

Wiadomości Międzynarodowe

Adoratorki Krwi Chrystusa

...Na Twoje Słowo...



Lima, Peru
4-28 Luglio 2017

Rok XXI – Wydanie 12, Listopad 2018

Informacje Międzynarodowa ASC – Zarząd Generalny - Via Maria De Mattias, 10 - 00183 Rzym

www.adoratrici-asc.org

redazioneasc@adoratrici-asc.org

Piękno świętości

Każdy ochrzczony otrzymał ten dar świętości. Jest to zobowiązanie, które nie zniewala nas ani nie zabiera naszych mocy, ale daje nam wolność, radość i pokój. Nie zabiera nas ze świata, nie zamyka ani wycofuje w naszym indywidualizmie, jak na szczęśliwej wyspie. Jest to powierzona nam misja, która prowadzi nas do radzenia sobie z rzeczywistością świata i wychodzi poza rozum, który często chce wyjaśnić wszystko o Bogu i wierze, przekraczając naszą wolę i nasze moce. Bóg jest zawsze obecny, dając nam swoje miłosierdzie. Nasze rozbitcie jest cennym narzędziem dla Boga, aby się objawić.

W biedzie i lamentacjach nie żyję jak osoba zrozpaczona, ale jako błogosławiona. Kiedy spotykam kogoś śpiącego na ulicy, młodego zdezorientowanego człowieka, nie uważam, że stanowi dla mnie przeszkodę lub problem, który rozwiążą inni, ale w świetle wiary uznaję godność osoby odkupionej przez Krew Chrystusa. Nie pozostaję obojętny, ale pozwalam, aby mnie to poruszyło i było wyzwaniem. Świętość nie jest intymistyczną relacją z Panem, która nie pozwala mi uchwycić dzisiejszych problemów świata, takich jak migracja i genetyka. Z łagodnością i pokorą jestem wypychana na zewnątrz siebie i moich potrzeb, wierząc, że problem drugiej osoby jest większy niż mój.

Jesteśmy odważnie wezwani, aby odpowiedzieć na wyzwania naszych czasów, brudząc sobie ręce, aby być budowniczymi ludzkości, która ma smak błogosławieństwa, być kobietami i mężczyznami przyszłości, którzy oczyszczają nowy świat, niosącymi nadzieję dla nowego życia pokolorowanego przez Boską Miłość i czułość.



S. Mimma Scalera, ASC

Wydawca

Wydawca

◆ Piękno Świętości

Obszar Zarządu Generalnego

◆ Gwinea ... Kraj do kochania

◆ Wspólnota międzykulturowy formacji nowicjatu

Ze Świata ASC

◆ Aktualności z Liberii

◆ Seminarium: Życie wspólnoty zakonnej

◆ Uczniowie ze szkoły Przenajdroższej Krwi

◆ Pamięci Rudy Torrini

Spis

◆ Jesteśmy wioską, która musi wychować dziecko	9
◆ ...Na ziemi Argentyny	10
◆ Letni czas rozeznawania	10
◆ Dotykając ran Jezusa	11
Obszar JPIC/VIVAT	
◆ Świętowanie Pory Stworzenia przez ASC	12
W Zgromadzeniu	
◆ Kalendarz Zarządu Generalnego	14
◆ Urodziny: świętujmy życie	14
◆ Powróciliśmy do Domu Ojca	14



Gwinea... kraj do kochania

Gwinea Bissau zawsze była miejscem, które chciałam odwiedzić, kraj, który zawsze postrzegałam jako "odległą dla oczu", zbyt oddaloną od interesów cywilnego świata. Jest to ziemia obiecująca płodność, która przedstawia się jako hojna i nieprzyjazna. Ale tam, gdzie ludzie żyją, wciąż są po-zbawiani tego, co konieczne i często żyją w sytuacjach wielkiego ubóstwa. Jest to kraj wielkich sprzeczności, życia i śmierci, radości i cierpienia, płodności i głodu. W sercu



serce i wchodzą w twoje sny. Bissau, Ingorè i Bula, niezapomniana podróż wśród twarzy, kolorów, nieza-nieczyszczonych krajobrazów i wiele do poprawy. Populacja Gwinei Bissau to prawie milion i pół mieszkańców należących do trzydziestu różnych grup etnicznych. W kraju występuje sytuacja nie-stabilności politycznej i braku bezpieczeństwa społecznego, które zwiększają ubóstwo. Podobnie jak reszta Afryki, kobiety wykonują większość pracy, pozwalając rodzinie żyć, a odsetek chorych i niedożywionych dzieci jest bardzo wysoki. To prawdziwa plaga społeczna. Jest owocem naszych systemów politycznych i gospodarczych, które tworzą coraz większą separację między ubogimi i bogatymi. Wydarzenia wojny domowej i brak zainteresowania dla wspólnego dobra wywołały nieufność i znużenie ludzi. Kościół działa na rzecz moralnej i obywatelskiej rekonstrukcji demokratycznego życia kraju i doświadcza społecznego zaangażowania obywateli. Moja myśl zatrzymała się nagle w drodze powrotnej z Ingorè. Długi trakt pomiędzy nieskażonymi przestrzeniami nieograniczonymi horyzontami! Pociągnięcia pędzla po niebie, glinie, zielonej na-turze, zostawiają wrażenie. W ten sposób afrykański świat rozwinął się w poważnej nędzy na moich oczach i oczarował mnie!

pozostaje wrażenie, że pomimo wielu wyzwań, z którymi trzeba się zmierzyć każdego dnia, ludzie zawsze mają powód do śpiewania, uśmiechania się, tańczenia i nadziei. To jest radość ubogich! Chcę podzielić się niektórymi przemyśleniami i odczuciami z czasu, który spędziłam z siostrami Fundacji Gwinea, który był naznaczony błogosławieństwem i głęboką radością bycia razem.

To były intensywne dni. Wszystko było dla mnie nowe i dlatego starałam się żyć z uwagą i troską, pozwalając, by wszystko było we mnie mile widziane.

Rzeczywistość natychmiast stała się dla mnie głębokim wyzwaniem ... innym światem, inną kulturą do zaakceptowania i ewangelizacji.

Gwinea jest czymś wyjątkowym, ale trudnym do wyjaśnienia! Są miejsca, które kradną twoje





Dni mijały szybko między wizytami, spotkaniami i świątecznymi wydarzeniami! 15 września, w święto Marii, Niewiasty Nowego Przymierza, mieliśmy dzień pełen wydarzeń: rano Diana i Ludmiła wstąpiły do nowicjatu, a podczas południowej Eucharystii s. Vittoria, s. Bighada i s. Tania złożyły pierwsze śluby, a siostry Fatima, Lazara i Numò odnowiły swoje śluby. Fundacja rośnie. Różne ko-biety chcą podążać za Panem krocząc drogami wytyczonymi przez św. Marię De Mattias. Formacja początkowa i ciągła są priorytetem i tchnie tutaj wielką misjonarską żywotnością.

Podczas spotkania, które odbyłam w Buli ze wszystkimi siostrami Fundacji, mogłam docenić poświęcenie życiu wspólnoty jako świętemu miejscu spotkania, aby utkać relacje ewangeliczne, które są świadkami i prorocत्वami. Odbyły się także wizyty we wspólnotach i miejscach, w których Siostry posługują, głównie związanych z wychowaniem, nauką pisania i ludzką promocją. Potrzeby wielu ludzi są ogromne: sprawy pilne, szczególnie w dziedzinie odżywiania i zdrowia, są codziennymi sprawami, a wysiłki na rzecz wyboru życia są wielkie. Jaka odwaga, jaka pasja ... ogień naszego pochodzenia!

Bardzo wzruszającym było stanięcie przy grobie s. Romany i S. Esperii, wysłuchanie historii tego odległego 18 czerwca 2016 roku, kiedy życie zdawało się zatrzymywać w obliczu tak

bolesnego i dramatycznego wydarzenia.

Widzę ponownie twarze każdej siostry i błogosławię Pana, ponieważ w głębi serca każdej z nich pragnie "być całą miłością i miłością". Dziękuję każdej Siostrze Fundacji za uwagę i miłość, z jaką mnie przyjęły. Każda jest wyjątkowym darem, cennym i niepowtarzalnym dla Zgromadzenia i dla świata.

Życie tych sióstr jest błogosławieństwem dla nas wszystkich. Ich poświęcenie dla Królestwa jest bardzo znaczącym świadectwem tego, do czego zostałyśmy powołane być: "coraz bardziej wiarygodnym świadkiem czulej miłości Boga, której Krew Jezusa była i jest żywym znakiem, wyrazem, miarą i gwarancją" (KŻ 2).

Gwinea wkroczyła w moje serce, zanim stanęła przed moimi oczyma. To sprawiło, że podróżowałam marząc, jeszcze zanim przeszłam przez kraj. Dało mi to do zrozumienia, że bogactwo biednych ludzi jest w duchu, lśni jak diament w ich sercach, odbija światła, jasne echa oświetlające ich twarze tysiącem uśmiechów.

To prawda, żyć to znaczy być narażonym na ryzyko powrotu do domu, nie będąc taką samą jak wcześniej.

S. Nadia Coppa, ASC



Wspólnota międzykulturowy formacji nowicjatu

Nowy, międzykulturowy wspólnotowy moment miał miejsce w weekend 5-7 października w Domu Generalnym ASC w Rzymie. Niedawno powołana Międzynarodowa Wspólnota Formacji Nowicjatu zebrała się, aby rozpocząć rok przygotowań, w oczekiwaniu na powitanie nowicjuszek w listopadzie 2019 roku. Temat: Kobiety konsekrowane we Krwi Chrystusa / Nasze powołanie w Kościele.

Po błogosławieństwie na piątkowych nieszpórach i kolejnych wprowadzeniach po kolacji, grupa rozpoczęła weekend dzielenia się historiami i otrzymanymi wprowadzeniami o Powołaniu z perspektywy biblijnej, ludzkiej i misyjnej.

Siostry oczekują na następne spotkanie w przyszłym domu nowicjatu św. Agnese na Nomentanie.

S. Joan Stoverink, ASC



Wspólnota formacyjna, o której tutaj mowa, to:

z tyłu

S. Emanuela Škarica, S. Martha Joseph, S. Marisa Nardoni

siedzą

S. Joan Stoverink, S. Mariamma Kunnackal



Aktualności z Liberii

Pora deszczowa trwa tu od łagodnych do nawet chłodnych temperatur, podczas gdy w USA nadal puchniecie i pocicie się. Trzygodzinna podróż (zwykle dwie godziny) do Pleebo w tym tygodniu potwierdziła, dlaczego jazda jest ograniczona podczas pory deszczowej. Tylko napęd na cztery koła pozwolił nam pozostać w koleinach i wspiąć się na kilka wzgórz. Dowody były widziane na przykładzie innych, którzy nie dokonali tego wyczynu i musieli wykopać się z czerwonego gliniastego błota. Dzięki Bogu odbyliśmy spokojną i bezpieczną podróż.

Rutyna codziennego życia w Grand Cess została przerwana w zeszłym miesiącu, gdy grupa górników z Nigerii przybyła, aby tu rozpocząć operację wydobywania złota wzdłuż brzegów rzeki. Sprzęt ten znajduje się teraz przed domem burmistrza, a nigeryjscy górnicy powrócili do domu, co było zdecydowanym środowiskowym zwycięstwem dla większości lokalnych mieszkańców! Słusznie, martwili się i wiedzieli, że ta operacja zanieczyści wodę i zrujnuje łowienie ryb i kopanie raków, jedno i drugie ważne pożywienie tutaj.

Jak doszło do tej sytuacji? Grand Cess dzieli się na dziewięć wspólnot plus wspólnota plemienna o długiej historii i tradycji. Każda społeczność wybiera jedną osobę do zasiadania w radzie gminy. Plemię ma wodza, a on jest ich przedstawicielem w radzie.

Wygląda na to, że przywódca plemienny postanowił sprzedać nigeryjską firmę nieruchomości (nie rozumiemy tutaj praw własności) bez informowania lub omawiania jej z innymi członkami społeczności. Społeczność stała się świadoma pojawienia się sprzętu i natychmiast zaczęła informować i zachęcać ludzi do aktywizmu. Były demonstracje i marsz. Wreszcie poszli na brzeg rzeki, by ręcznie wykopać sprzęt (metalowy i ciężki), aby zostawić go przed domem burmistrza (photo).



Oczywiście nie wyszło to dobrze z wodzem plemiennym. Odbyły się rozmowy i według słów burmistrza, "pogodziliśmy się". Czas pokaże, czy ten proces pojednania będzie utrzymywał harmonię w tej wiosce liczącej 2000 osób, szczególnie dlatego, że sąsiednie miasto w górze rzeki pozwoliło firmie wydobywczej pozostać. Podczas podróży z Monrowii zobaczyłam szkodliwe i brzydkie szkody



środowiskowe i zanieczyszczenia pochodzące z wydobywania złota w dwóch małych wioskach. Dzięki Bogu, niektórzy miejscowi obywatele, młodzi i starzy, są informowani o szkodach, jakie to wydobywanie spowodowałoby dla lokalnego środowiska.

Zmiana tematu: Nowy rok szkolny rozpoczyna się od 3 września. Szkoła św. Patryka będzie domem dla około 350 uczniów w klasach od K do dziewięciu. Są tu również dwie szkoły rządowe, szkoła podstawowa i szkoła średnia / średnia pod jednym dachem. Istnieje również prywatne przedszkole. Siostra Therese będzie uczyć języka angielskiego na poziomie 7 i religii w klasach 7-9. Będzie także tworzyć kółka dla dziewcząt w dwóch grupach wiekowych jako zajęcia pozalekcyjne, aby dalej rozwijać się poprzez odpowiednie dla wieku zajęcia. Ma nadzieję, że dołączą do wolontariusza Korpusu Pokoju, który uczy w gimnazjum rządowym, aby otworzyć tę działalność dla wszystkich dziewcząt w Grand Cess.

W międzyczasie siostra Zita kontynuuje pracę, aby przygotować pomieszczenie do nauczania szycia. Pracuje z kilkoma kobietami, które nauczyły się tej umiejętności, gdy była tu w latach 80-tych. Pomogą jej przyciągnąć zainteresowane kobiety do klasy i pomóc jej w inny sposób. Nowym zajęciem dla niej (i dla parafii) podczas niedzielnej Mszy będzie spotkanie z młodszymi dziećmi poza kościołem podczas homilii (często 45 minut z powodu interpretacji w języku Kru), aby przesłanie Ewangelii było dla nich ważne. Zaczęła również prace w ogrodzie i zasadziła drzewa (palmę i owocowe) i krzaki ananasa.

Cieszcie się jesienią, porą tutaj nieistniejącą.

S. Therese Wetta, ASC

Seminarium: Wspólnotowe życie zakonne



komunikację, ale czasami, gdy te urządzenia medialne są nadużywane, niszczą relacje wspólnoty, misji, modlitwy i być może całego systemu życia społeczności. Ostrzegł nas, abyśmy byli ostrożni w używaniu środków masowego przekazu, aby nie być źródłem rozpadu życia wspólnotowego, ale by wspierać je w rozwoju.

Seminarium sióstr juniorek odbyło się w dniach od 10.09.2014 do 14.9.2018 we wspólnocie ASC w Morogoro. Prowadził je ks. George Mwaluko, CPPS. Tematem było życie wspólnotowe. Każdego roku my, młodsze siostry, pomimo uczestniczenia w corocznych seminariach

organizowanych przez Region, mamy możliwość odbycia kolejnego seminarium, abyśmy mogły wzrastać coraz bardziej duchowo. Dziękujemy zarządowi regionu za danie nam tej okazji.

Ks. George mówił o życiu wspólnoty i powiedział, że jest to bardzo ważne dla naszego rozwoju. Chrystus jest centrum życia wspólnotowego. W życiu wspólnotowym potrzebujemy siebie nawzajem, ponieważ każdy ma różne talenty. Życie wspólnotowe opiera się na Słowie Bożym, modlitwie, Najświętszej Eucharystii, prawdziwej miłości i pojednaniu. Każdy powinien dbać o życie wspólnoty, uczestnicząc w pełni w jej budowaniu. Każdy powinien dbać o plan wspólnotowy, środki do życia i chwile dzielenia się. Życie wspólnotowe jest dla misji.

Powiedział, że globalizacja może wesprzeć rozwój życia wspólnotowego poprzez usprawnienie komunikacji. Czasami globalizacja jest źródłem destrukcji życia wspólnotowego. Korzystanie z telefonu i komputera ułatwiło



Ks. George, CPPS wraz z trzema młodymi, którzy odnowili śluby, S. Magdalena George Chipanta, S. Maria Elias Malele i S. Rosemary Elias Malele



S. Getruda Faustus Masebe, ASC i
S. Imakulata Michael Sayumwe, ASC

Uczniowie ze szkoły Przenajdroższej Krwi

Uczniowie szóstej klasy Szkoły Przenajdroższej Krwi (Argentyna), motywowani przez nauczyciela języka, Fiorella Fisicaro, przeczytali i opracowali różne historie autorstwa Normy Huidobro: Kot na balkonie, Szmaragdowy zielony pierścień, Trująca Zupa oraz Piraci i Balerina. Autorka odwiedzała uczniów podczas ich lekcji, a młodzież przeprowadzała z nią wywiady ze wszystkimi, którzy czuli się zaangażowani.

Huidobro zmotywowało uczniów do rozwijania umiejętności czytania, które jest bardzo złożonym procesem intelektualnym obejmującym serię umiejętności kognitywnych, które są jednocześnie rozwijane i wzbogacane, gdy aktywność staje się stała. Dlatego czytanie jest zawsze obecne w edukacji i życiu każdego człowieka. Jest to kwestia osobistego, wyjątkowego doświadczenia, któremu towarzyszy szereg praktycznych korzyści, które możemy odtworzyć w naszym codziennym życiu.



Uczniowie piątej klasy sekcji A, B i C tej samej szkoły zorganizowali we wrześniu kampanię solidarności, aby zebrać żywność dla dzieci z przedszkola St. Maria De Mattias. 26 września udali się do "Jardin Patra", aby zanieść jedzenie, spotkać się i pobawić z dziećmi Centrum.

Było to bardzo owocne popołudnie, ponieważ młodzież nauczyła się wartości solidarności. Siostra Maria Elena Bibao była bardzo zadowolona z obecności uczniów. Jak powiedziała MDM: "Bądź szczęśliwa i pracuj sercem dla miłości Jezusa Chrystusa, naprawdę kochaj wszystkie dziewczęta." ... Lett. 391 MDM.

S. Susana Misermont, ASC

Pamięci Rudy Torrini



W zeszłym tygodniu dowiedzieliśmy się, że utalentowany rzeźbiarz z St. Louis, Rudolph "Rudy" Torrini zmarł w środę, 5 września. Miał 95 lat i zmarł na skutek komplikacji związanych z demencją.

Pan Torrini, syn włoskiego imigranta producenta i cichy pianista filmowy, słynął z publicznych rzeźb, które ozdabiały teren St. Louis. Jego prace obejmują podobizny piłkarza, policjanta, chłopca i jego psa, włoskich imigrantów, dr Martina Luthera Kinga, papieża Jana Pawła II i 9-letniego dziecka, które zostało zabite w krzyżowym ogniu strzelaniny.

Ale szczególną dla Adoratorek jest rzeźba Pięciu Męczenniczek Miłosierdzia znajdująca się na terenie Centrum Ruma. Wyrzeźbił kobiety stojące w kole, z wyciągniętymi rękami, twarze zwrócone ku niebu z radością. Powiedział, że zachował prosty wzór, aby odzwierciedlić prostotę ich życia w Liberii. Umieścił je w kręgu, aby symbolizować ich jedność i "koronę męczeństwa". "To był najlepszy prezent jaki mogłem otrzymać" - napisał.

Rzeźba poświęcona 26 czerwca 1994 roku jest okazją do podzielenia się historią Sióstr z tymi, którzy ich nigdy nie znali. Dla reszty z nas pozostaje inspiracją, zarówno ich życia, jak i darem rzeźbiarza, który pokazuje człowieczeństwo i ducha pomimo tragedii.



S. Barbara Jean Franklin, ASC

Jesteśmy wioską, która musi wychować dziecko

Aby wioska mogła pracować w Centrum Wichita, weź jednego asystenta pielęgniarskiego z certyfikatem, pracującego w Caritas, który pochodzi z Angoli i który mówi po francusku. Następnie dodaj jedną Adoratorkę, która mówi po portugalsku. Połącz to z wieloma hiszpańskojęzycznymi pracownikami. Dorzuć konserwatorów i innych pracowników szukających odpowiednich dla wieku ubrań i zabawek, i stanie się to funkcjonującą wioską, aby przyjąć dwie rodziny szukające azylu.

Centrum Wichita wzrosło o 18 stóp w ciągu niespełna miesiąca, odkąd gościliśmy dwie rodziny ubiegające się o azyl w USA.

To w sumie dziewięć osób, które obecnie mieszkają na skrzydle C na 3. piętrze, które doświadczają naszej gościnności. Jedna rodzina składa się z Frederico Julho i jego czworga dzieci, Frederico 6; Maddalena 11; Mandala 4; i Fernanda, 7.

Druga rodzina to Helena Clementia i jej troje dzieci; Marian, 9; Edwina, 3; i Madalina, 1½.

Miejsce, gdzie zamieszkują nazwaliśmy im. błogosławionego Stanleya. Zdjęcie ks. Stan jest na korytarzu.

Frederico Julho pochodzi z Demokratycznej Republiki Konga, ale spędził wiele lat w Angoli, gdzie jego dzieci urodziły się i wychowały.

Uciekając z Kongo, Frederico i dzieci zostały oddzielone od żony i dwójki młodszych dzieci. W ciągu ostatnich pięciu miesięcy Frederico był samotnym rodzicem podróżującym z Konga do USA, najpierw do Dallas, a następnie do Wichita 17 sierpnia.

Z pomocą różnych agencji w Wichita był w stanie znaleźć swoją żonę i 31 sierpnia, on i dzieci rozmawiali z nią przez telefon, dowiadując się, że ona i dwoje młodszych dzieci są w Kostaryce. Wyzwanie polega teraz na znalezieniu sposobu na ponowne zjednoczenie rodziny.

Wiele siostr wierzy, że było to za wstawiennictwem ks. Stan (i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża), że znaleziono jego żonę i dzieci.

Trzy starsze dzieci Julho są w szkole. Najmłodszy jest w opiece dziennej.

Tymczasem otrzymaliśmy rodzinę Clementia około dwa tygodnie temu. Kilka Sióstr pomaga przygotować dzieci do szkoły ucząc je angielskiego. Siostry we wsi pomagają obu rodzinom na wiele sposobów.

Pomagamy zawozić dzieci do przedszkola i szkoły, gdy autobusy nie kursują; pomagamy im w odrabianiu zadań domowych; nauce angielskiego poprzez gry Domino i Starą Maid; i pilnujemy je na zewnątrz, gdy jeżdżą na rowerach. Uczymy również dorosłych języka angielskiego i umawiamy ich na spotkania.

Pracownicy Centrum pomogli nam nawiązać kontakty, a jednym z priorytetów dla dziewcząt było ukształtowanie ich włosów na afrykański sposób. Trzy najstarsze dziewczyny chodzą teraz z podniesioną głową, gdy ich włosy są stylowe.

W transportowym Centrum znajduje się kilka fotelików samochodowych (różne rozmiary są potrzebne w różnym wieku dzieci), a główna jadalnia jest teraz wyposażona w dwa wysokie krzeselka. Dla Edwiny jest używane łóżko dla dzieci.

W miarę jak dzieci czują się lepiej w swoim otoczeniu, stają się bardziej hojne dzięki swoim uściskom. Pracownicy Centrum nadal pomagają w tłumaczeniu i zwracają uwagę na dzieci.

To przedsięwzięcie rozpoczęło się pocztą elektroniczną, którą siostra Jo Ann Mark otrzymała 30 czerwca od Biura Imigracyjnego LCWR.

W e-mailu była prośba, aby wspólnoty religijne mogły przyjąć osoby ubiegające się o azyl. Po omówieniu tej prośby z zespołem zarządzającym, Jo Ann użyła swoich kontaktów i podjęła ten wysiłek.

S. Diana Rawlings, ASC



... Na Argentyńskiej ziemi

Zima w Argentynie powitała mnie ciepłem uścisków i sercami Sióstr Patricii Atarii, Ana Maria Krall, Marcela Cravera, Marii Mossy, Marii Eleny Bilbao, Miriam Ortiz i Susany Misermont.

Czas rodzinny, a nie przypadek. Ponowne odkrycie wartości zbudowanych razem, takich jak wspomnienia i historie, otoczyło nas i napełniło radością bycia razem jako siostry i przyjaciółki. Miałyśmy zajęty i wymagający czas, w którym czytałyśmy, oceniałyśmy i rozpoznawałyśmy nasze życie jako kobiety konsekrowane w znaku krwi w Kościele powszechnym i w Argentynie. Intensywne i pełne radości dni zostały wsparte owocnym wkładem wszystkich. Pogłębiałyśmy dwa tematy nauki: odczytanie na nowo naszego naśladowania Chrystusa jako wyjątkowe wezwanie dla mnie, w znaku wspólnego życia siostrzanego. Rozeznawałyśmy na temat stanu i życia Fundacji ASC w Argentynie w dzisiejszym Kościele.

Szczere dzielenie się przepelnioną życzliwością wszystkich ludzi sprawiło, że grupa zaczęła pisać propozycje postępowania na przyszłość.

Modlitwa i Eucharystia pokornie odprawiane w nieustannym nawoływaniu Ducha Świętego, wspierały i wzmacniały rozeznanie. Następnie zanurzenie w służbie sióstr argentyńskich: posługa we wszystkich dziedzinach, towarzysząc bardzo ubogim doświadczając wielkich trudności społecznych. Jest to Kościół Papieża Franciszka, który przedstawia mi się jako karawana, w której ramiona ludu są rozszerzone, aby wzajemnie się wspierać w uścisku miłosierdzia, jak w świętej pielgrzymce.

Po długim marszu po nieutwardzonych, błotnistych drogach między chatami, zostałam zaproszona na grill przygotowanego przez całą wspólnotę parafialną, która służy w Barrios. Ludzie chcą mi powiedzieć, i czynią to, że Siostry są dla nich błogosławieństwem, ręką i uśmiechem Boga. Podziwiam także ich przywództwo w dziedzinie edukacji w Villa Bosch. Szkoła ma 1500 dzieci, młodzieży, nastolatków i młodych dorosłych. Jest ciałem wychowawczym dobrze zbudowanym w charyzmacie Krwi Chrystusa. Nauka jest wspaniale powiązana z pracą charytatywną. A pod koniec mojego pobytu w Argentynie podeszło do mnie, jak radość i nadzieja, dwoje młodych ludzi. Dużo rozmawiałem z nimi o specjalnym powołaniu, które może rozbrzmiewać w ich sercach. W drodze powrotnej do Włoch rozważałam to wszystko w sercu i powierzam Bogu. Dziękuję, Siostry, za życie poświęcone Chrystusowi dla ludzi w znaku drogocennej Krwi!



S. Nicla Spezzati, ASC
Przełożona Regionalna

Region Włochy

**Letni czas rozeznawania**

6-10 sierpnia 2018 r. był sprzyjającym czasem, kiedy sześć młodych osób dla rozeznania powołania, chciało zarezerwować sobie na "wakacje w Duchu". San Vito Romano było miejscem, w którym mogliśmy poznać się we wspólnym poszukiwaniu woli Bożej. Kilka nowych osób dołączyło do grupy młodych kobiet, które już rozpoczęły podróż. To jest powód, aby dziękować Panu i prosić Go o łaskę, aby nadal świadczyć o radości, której On jest źródłem! Serce w dłoniach było hasłem, które zabarwiło wyobrażeniowe poszukiwania naszych dni. Czasy przebywania w tym miejscu naprzemiennie z wyjazdami pomagały im się odprężyć i wznosić serca do Boga. W dniach 11-12 sierpnia, byli w tłumie w Circus Maximus wraz z wieloma innymi młodymi Włochami pochodzącymi

z róż-nych stron Włoch, pomimo letniego upału, by powiedzieć z papieżem Franciszkiem, że ich marzenia muszą być strzeżone i bronione. Wspaniałe doświadczenie zostało zakończone na Placu Świętego Piotra, aby następnie wyjść do świata!



S. Miriam De Michele, ASC

Dotknąć ran Jezusowych

Ogólnopolska inicjatywa e w a n g e l i z a c y j n a Przystanek Jezus jest związana z muzycznym festiwalem PolandRock (dawniej – Woodstock) i odbywa się od 1999 r. Na Przystanku Jezus obok wydarzeń muzycznych, są organizowane także rekolekcje, spotkania, warsztaty dla ewangelizatorów i wszystkich chętnych.



Przystanek Jezus jest częścią tej wielkiej całości, częścią piękną, ponieważ jego uczestnicy przypominają swoją obecnością, że Jezus z nikogo nie rezygnuje.

Na polach woodstokowych doświadczyłam całego dramatyizmu wołania Krwi Chrystusa. Jezus wzywa nie tylko by oddać swój czas najbardziej pogubionym bliźnim, głosić Jego dobrą nowinę, lecz także pozwolić Mu na to, by przez dar spotkania z różnymi osobami, On sam mógł odmieniać także moje serce. Na Przystanku Jezus można doświadczyć jak ewangelia wchodzi w życie i nadaje mu sens.

Chodząc ulicami tego prowizorycznego miasteczka składającego się z namiotów największe wrażenie wywarli na mnie ludzie, którzy koczowali w stertach śmieci. Kiedy szliśmy grupą, jeden z ewangelizatorów zwrócił uwagę na człowieka zawiniętego w karton obok góry puszek po piwie. Nie zauważyłam go, podobnie jak Romka, który siedział przy rynsztoku. Na pierwszy rzut oka – 60 lat, zniszczony przez alkohol, a jeszcze bardziej przez samotność. Ma 38, ma marzenia, chce założyć rodzinę. Ci samotni ludzie, którzy przyjeżdżają by zapomnieć o swoich problemach, zagłuszyć je, często zaczepiają ewangelizatorów, by zwyczajnie porozmawiać. Oto lakoniczna historia Dawida: dwa lata temu był w lepszej formie. Jego skóra z licznymi pocięciami i tatuażami mówi więcej niż jego płaczący się język. Ich wołanie o miłość stało się dla mnie wołaniem Jezusa, Jego Krwi.

Wśród tłumu posypanego kolorowym proszkiem krysznowców można było ulec ułudzie: oto wolność! oto równość i braterstwo! Jednak rudy pył kostrzyńskiego pola nieustannie przypominał mi, że nie za taką wolnością tęskniła dziewczyna, która nad ranem płakała w naszych ramionach. Ludzkie rany ukrywają się często za bez troską nonszalancją i swobodą ubioru, za romantyczną wolnością. Każdego dnia często uczyłam się rozpoznawać w tych pozorach rozpaczliwe wołanie o miłość. Mam przed oczyma zielonowłosego chłopaka. To był wyzwolony artysta, która po paru minutach wyznał, że od wielu lat cierpi na depresję, na festiwalu chce zapomnieć o wszystkim, nie słyszeć swoich myśli.

Bardzo poruszająca dla mnie była postawa jego dziewczyny, która z wielką cierpliwością czekała na jej powrót do życia, kiedy dojrzeje do założenia rodziny.

Dla mnie było to także przyjęcie na siebie ran drugiego człowieka, słabości Kościoła i mocy Chrystusa. To także zmierzenie się z prawdą, że Kościół jako instytucja rani innych, że my jako ludzie Kościoła jesteśmy również powodem zgorznięcia i odejścia od Boga.

Szczególnie zapadło mi w pamięci spotkanie pod namiotami z grupą ludzi. Zaprosili nas do siebie porozmawiać. Rozmowa toczyła się powoli, mieliśmy dla siebie czas. Bez pośpiechu każdy przedstawiał się, opowiadał o swojej rodzinie. Nasi znajomi narzekali na kościół, opowiadali o swoim odejściu od wiary. Nasza rozmowa nabierała głębi, przechodziliśmy do bardziej poważnych tematów. Szczególnie ważnym punktem była wspólna modlitwa wstawiennicza. Rozstawaliśmy się bardziej ubogaceni sobą i Bogiem. Pamiętam jak pod jednym namiotem jeden z festiwalowiczów ewangelizował nas przez swoje otwarte świadectwo miłości do Jezusa.

Doświadczenie tych dni ukazało mi oblicze Kościoła paschalnego, bo to Chrystus bierze na siebie nasze cierpienia, nie dzieli na lepszych z Przystanku Jezus, i gorszych z PolandRock. W swojej Krwi jednoczy nas i pokazuje, że potrzebujemy siebie nawzajem.

Zakochałam się w tym Kościele, który pod namiotem cyrkowym wyglądał jak szpital polowy. Dawał dużo cienia i znajdował się naprzeciwko Lidla. Dzięki temu zawsze było u nas tłoczno. Kiedy wracaliśmy z ewangelizacji, na posadzce leżeli ludzie zmęczeni, znużeni, pijani, lub po prostu rodziny z dziećmi, którzy przyszli ot tak. Natomiast na obrzeżach namiotu spowiadali księża, modlili się razem ze świeckimi i osobami konsekrowanymi, rozmawiali. Zakochałam się w takim Kościele, który wychodzi naprzeciwko człowiekowi, szuka, przygarnia, głosi Jezusa. Za takim Kościołem tęsknię, bo jest on żywy. To bardzo ryzykowne należeć do takiego Kościoła, bo to wymaga wyjścia ze swego pokoju, porzucenia świętego spokoju, nie oceniania. Ale innego Kościoła nie mamy.



S. Tatiana Studentowa, ASC

Świętowanie Pory Stworzenia przez ASC

“Dziękuję Panu za dar naszego wspólnego domu i za wszystkich ludzi dobrej woli zobowiązanych do jego ochrony.”

Papież Franciszek, 1 września 2018

Od 1 września, Dnia Modlitwy za Stworzenie, do 4 października, święta św. Franciszka, patrona ekologii w wielu tradycjach, obchodzono specjalny czas na chwalenie Stwórcy i ochronę dobrego daru stworzenia. *Czas Stworzenia*, rozpoczęty w 1989 roku przez Kościół prawosławny, a obecnie objęty przez szerszą ekumeniczną rodzinę, która jednoczy się, by modlić się, troszczyć się o stworzenie i odpowiadać na pilne wezwanie do znalezienia rozwiązań kryzysu stojącego przed naszym wspólnym domem.

My, Adoratorki, odpowiedziałyśmy na zaproszenie i połączyłyśmy się z chrześcijanami na całym świecie, którzy modlili się i świętowali, gdy nadal pełniły naszą rolę szafarzy boskiego stworzenia. Oto niektóre z naszych opowieści ... Wraz z ludźmi z parafii, siostra Lisbeth powiedziała, że nasze siostry w *Schaan* zostały poprowadzone w modlitwie przez lokalnego zakrystianina, aby “mieć świadomość piękna natury, w której żyjemy każdego dnia, z cudownym widokiem na góry i na jezioro. Zaprosił nas, abyśmy były wdzięczne i ostrożne, kiedy medytowałyśmy o miłosnym związku z każdym stworzeniem. “Nasze siostry w *Stanach Zjednoczonych* również przyłączyły się do modlitwy, ponieważ w ciągu miesiąca wiele z nich używało “Chrześcijańskiej modlitwy w zjednoczeniu ze stworzeniem” Papieża Franciszka i „Modlitwę kierunków”, błogosławiąc wszystkie kierunki świata. Zamykając Sezon Stworzenia, s. Anna Irose poprowadziła procesję z kaplicy, “podtrzymując świat, aby przypomnieć nam, abyśmy poszły do całego Stworzenia, aby błogosławić i chwalić Świętą Ziemię”.



W *Zagrzebiu*, s. Cecylia, osoba kontaktowa SPOS / VIVAT przygotowała modlitwę, która była używana w całym regionie i aktywnie zachęcała wszystkie siostry "do organizowania różnych działań z dziećmi, współpracownikami i parafiami, w których są w służbie". W *Hiszpanii* nasze siostry połączyły się z katolikami i prawosławnymi, aby spotkać się na refleksji i modlitwie zorganizowanej przez arcybiskupa Madrytu i prawosławne zgromadzenie ekumeniczne, które zawierało wykład pt. "Troska o powietrze", wystawę dotyczącą klimatu i modlitwę ekumeniczną. W *Domu Generalnym* wspólnota międzynarodowa była prowadzona przez s. Rani w czasie modlitewnej refleksji, która zawierała moment "Od kontemplacji do działania", podczas którego każda siostra zapisała swoje konkretne działania dotyczące troski o ziemię. Ich zobowiązania zostały podzielone i umieszczone na plakacie "aby przypomnieć nam każdego dnia o naszym zaangażowaniu w opiekę nad stworzeniem Boga". W Rzymie siostry uczestniczyły także we Mszy Laudato Si, otoczonej Bożym stworzeniem w pięknym ogrodzie. A w *Polsce* przypomniano i kształcono nasze siostry na temat ekologii, ponieważ kraj ten intensywnie przygotowuje się do międzynarodowego szczytu klimatycznego, który odbędzie się w grudniu w Katowicach. Skłoniło to siostry do "przyjęcia trzech zasad, które stosują do codziennego życia: rozdzielania odpadów, oszczędzania energii elektrycznej i wody oraz używania wyłącznie toreb papierowych lub płóciennych na zakupy." Naprawdę przykład tego, jak ASC zintegrowały troskę o wartości stworzenia jako część naszego sposobu życia!

Wiemy, że wiele innych dobrych i inspirujących wydarzeń dzieje się w naszym świecie ASC i pamiętamy, że każdy mały krok, jaki podejmujemy, otwiera nasze "ważne serca na wołanie Krwi".



S. Dani Brought, ASC



**Urodziny:
Świętujmy życie**

<u>50</u>	S. Analice Pereira Vieira	25/11/1968	Manaus
<u>60</u>	S. Tatyana Ugaynova	05/11/ 1958	Wrocław
	S. Angela Maria Pinho Cavalcante	24/11/1958	Manaus
	S. Eun Sook Cecilia Kim	30/11/1958	Korea
<u>80</u>	S. Maria Grazia Carpenito	15/11/1938	Włochy
<u>90</u>	S. Maria Iannotti	19/11/1928	Włochy



**Powrócili do
Domu Ojca**

26/09/2018	S. Tommasina Siddi	Włochy
21/10/2018	S. Silvina Pellegrini	Włochy
28/10/2018	S. Esmeralda Gonçalves do Vale	Manaus

Wiadomości Międzynarodowe
Adoratorki Krwi Chrystusa

...Na Twoje Słowo...
kima, Para

Miesięcznik informacyjny
prowadzony przez
Adoratorki Krwi Chrystusa
Wiadomości Międzynarodowe - Zarząd Generalny
Via Maria De Mattias, 10 - 00183 Rzym

Rok XXI, Wydanie 12, Listopad 2018

Komitet redakcyjny
Maria Grazia Boccamazzo, ASC
Mimma Scalera, ASC

Tłumaczenie:
S. Klementina Barbić - chorwacki
S. Betty Adams - angielski
S. Martina Marco - kiswahili
S. Bożena Hulisz - polski
S. Clara Albuquerque - portugalski
S. Miriam Ortiz - hiszpański
S. Lisbeth Reichlin - niemiecki